Nr 296. Kraków, Środa 28 Grudnia 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plonn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Redakcyi.

*Po ukończeniu powieści Artura Gruszeckiego p. t.: „**Szarańcza**“, rozpoczniemy w feletonie druk oryginalnej, dwutomowej powieści **Jana Świerka** (pseudonim) p. t.:*

„Z szarej przędzy“.

Powieść ta, osnuta na stosunkach szkoły ludowej do ludu wiejskiego, dworu, plebanii, czynników autonomicznych i t. p., porusza piekącą w Galicyi kwestyę oświaty ludowej. Zarówno myśl przewodnia, jak umiejętne rozwinięcie nadzwyczaj pomysłowej i zajmującej fabuły, zapewniają tej powieści powszechne zajęcie.

Nowi prenumeratorzy otrzymają **bezpłatnie** i **bez ponoszenia kosztów przesyłki** początek obecnie drukującej się w naszem piśmie powieści Artura Gruszeckiego p. t.:

„Szarańcza“.

Urzędowy epilog sprawy wydalań.

W numerze wigilijnym przyniosła urzędowa *Wiener Abendpost* następujące oświadczenie półurzędowe:

Wbrew oczekiwaniom, a ku ubolewaniu patryotycznie usposobionych polityków, dyskusya publiczna nad odpowiedzią prezydenta ministrów, hr. Thuna, na interpelacyę Engla i Jaworskiego, przeciąga się, nie przyczyniając się do sprowadzenia uspokojenia i wyjaśnienia, pożądanych wobec jasności stanu rzeczy i szczerości stosunku, łączącego Niemcy, sprzymierzone z Austro-Węgrami.

Gdy tylko sprawa ta stała się przedmiotem dyskusyi politycznej w tutejszych dziennikach, wyraziliśmy przekonanie, iż stało się to jedynie skutkiem fałszywego jej zrozumienia i, że zatargi czysto administracyjnej natury nie mogą i nie powinny w niczem dotykać serdecznych i tak ważnych dla obu stron stosunków sprzymierzeńczych. — Również jedynie miarodajna część prasy austryacko-węgierskiej, która w tak żywotnych sprawach polityki zagranicznej nie kieruje się instynktem stronniczości, podniosła z naciskiem, że oświadczenia hr. Thuna odnosiły się tylko do kwestyj administracyjnych i do wzajemności, opartej na traktatach handlowych (!), i że dalekie były od wszelkiego rodzaju nieprzyjaznych zamiarów, lub groźby wobec sprzymierzonego i zaprzyjaźnionego z nami państwa niemieckiego.

Pomimo tego w prasie niemieckiej wypadek ten wywołuje ciągłe wyjaśnienia, i to w takim kierunku, który pozwala przypuszczać, iż w państwie sąsiedniem nie wyrobiono sobie jeszcze należnego wyobrażenia i nie uspokojono się na punkcie znaczenia i doniosłości oświadczeń austryackiego prezydenta ministrów.

Widzimy się tedy zmuszeni po raz ostatni powrócić do tego przedmiotu, ponieważ nie uważamy za rzecz pożądaną, aby istniał chociaż cień nieporozumienia między przyjaciołmi i sprzymierzeńcami, których wzajemny stosunek posiada wysoką wartość nietylko dla nich samych, ale także dla powszechnego pokoju i dobra Europy.

Przyczyny zaniepokojenia, dające się spostrzegać w pewnej części opinii publicznej w Niemczech wobec oświadczeń hr. Thuna, co do kwestyi wydalań, dadzą się sprowadzić do dwóch punktów: naprzód, że prezydent ministrów przemawiał w sposób grożący, a następnie, że skutkiem swych zapatrywań i skutkiem swego stanowiska politycznego wobec spraw wewnętrznych, okazał się, jako polityk, mniej szczerym i serdecznym zwolennikiem związku z Rzeszą niemiecką, niżby tego należało się spodziewać ze strony Austro-Węgier.

Jesteśmy w możności oświadczyć, że hr. Thun — co się samo przez się rozumie — w swojem oświadczeniu, uczynionem w parlamencie, równie dalekim był od wyrażenia jakiejś nieprzyjaznej tendencyi względem rządu niemieckiego, podobnie, jak nie przypuszczał, aby poruszaną w interpelacyi sprawę wydalań można było przypisać niechętnemu stanowisku Niemiec wobec przymierza. Wzmianka o ewentualnem zastosowaniu wzajemności, nie mogła też mieć innego znaczenia— o czem świadczy powołanie się na porozumienie w tej sprawie z kierownictwem spraw zagranicznych — jak tylko to jedno, że oba państwa w kwestyach konkretnych posiadają równe prawa. Jeżeli osnowa tej enuncyacyi z inną spotkała się w sferach niemieckich interpretacyą, jest to następstwem złego zrozumienia wywodów ministra, i to w duchu, w którym one nie były pomyślane.

Podobnie pozbawionem jest wszelkiej podstawy przypuszczenie, jakoby polityczne zapatrywania i stanowisko hr. Thuna do takiego tłómaczenia jego słów dawały powód, ponieważ jego ekscelencya, jak to możemy oświadczyć zupełnie stanowczo, jest urzędownie i osobiście równie przeświadczonym i wiernym zwolennikiem nietylko związku państw obu, opartego na traktatach, ale także na serdecznych stosunkach i to w tej samej mierze, jak każdy z czynników miarodajnych monarchii.

Tyle *Wiener Abendpost*. Jest to oświadczenie, najwidoczniej mające na celu uspokoić rozdrażnienie nietylko prasy niemieckiej lecz i rządu pruskiego. Znaczącem jest bowiem, że półurzędowy ten komunikat ogłoszono po wymianie not dyplomatycznych między cesarzem niemieckim i austryackim za pośrednictwem ambasadorów. Austrya daje tym komunikatem w urzędowym dzienniku pewien rodzaj satysfakcyi Niemcom za rzekomo zbyt ostry ton prezydenta swego gabinetu. Rola, jaką w tej sprawie odegrał rząd austryacki wobec swych własnych poddanych, nie jest wcale budującą. Jeżeli już zniżono się do tego, że publicznie tłómaczono postąpienie hr. Thuna, to należało, jeżeli już nie w interesie godności państwa, to w obronie własnej godności, podnieść z naciskiem, że rząd austryacki miał prawo upomnieć się o krzywdę swoich poddanych, i że ci poddani zostali przez rząd pruski pokrzywdzeni. To, na co rząd austryacki zdobył się w komunikacie półurzędowego dziennika, jest upokorzeniem się wobec sprzymierzeńca, z uszczerbkiem własnej niezależności. Sprzymierzeńca, który nie umie, czy nie chce, stanąć w obronie swej powagi i godności, będą zawsze lekceważyć, rząd, który nie jest w stanie własnym poddanym dać dostatecznej ochrony na zewnątrz, odgrywa wobec nich rolę, której bliżej określać nie chcemy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 26 grudnia.

(Sejm. — Reforma wyborcza. — Uczczenie Smolki i Ziemiałkowskiego. — Posiedzenia klubów. — Poseł Bednarski. — Łączność Lwowa z Warszawą w dniu Mickiewiczowskim. -- Teatry.)

(cz.) Pojutrze, po nabożeństwach, otwartą będzie trzydniowa sesya Sejmu galicyjskiego. Jak zawsze, sesyę zagai marszałek odpowiednią przemową, poczem oczekiwaną jest mowa namiestnika. W mowie tej wyrażone będzie podziękowanie dla Sejmu, za złożone przez ciało to życzenia z powodu jubileuszu cesarskiego. Następnie pójdą torem swoim sprawy, przedłożone Sejmowi, to znaczy: rozpoczną się głosowania nad przydzieleniem sprawozdań Wydziału krajowego do komisyj. Rozpraw ożywionych spodziewać się należy tylko w jednej kwestyi, a tą jest sprawa reformy wyborczej, której projekt, na żądanie Sejmu, wypracował Wydział krajowy. Liczba posłów, wedle tego projektu, powiększy się o 11; Sejm zamiast dotychczasowych 155 członków liczyć będzie 166, w tem dwóch więcej z głosami wirylnemi (prezes Akademii umiejętności i rektor politechniki lwowskiej), o trzech więcej z posiadłości mniejszych, a o 6 z miast i Izb handlowych.

Tyle zaledwie odważyła się dać większość konserwatywna, a i to uzyskanem zostało z wielkim wysiłkiem, aby, broń Boże, nie wprowadzić do pałacu przy ulicy Marszałkowskiej sił radykalnych. Żądanie reformy wyborczej, projektowanej przez klub demokratyczny, zostało brutalnie odrzucone; postulat, aby do Sejmu wprowadzić V. kuryę wyborczą, zlekceważono z obawy i dla względów wielkiej polityki, którą tak lubi się zasłaniać zawsze i przy każdej sposobności rządząca w Galicyi klika. Ale przyszłość tej sprawy nie została jeszcze przesądzona, poruszana ciągle przez kluby demokratyczny i ludowy, zwyciężyć musi, jak każdy postęp, jak coś, co, mimo przesądów i przeszkód, zdobyć sobie musi prawo istnienia.

Ze spraw ogólniejszej natury, projektowane jest uczczenie sędziwych mężów stanu: Smolki i Ziemiałkowskiego, jako tych, którzy w bieżącym roku jubileuszu cesarskiego święcą również jubileusz pięćdziesięcioletniej swej pracy parlamentarnej, którą w roku 48-mym na Sejmie w Kromieryżu rozpoczęli. Na razie rzecz ta nie wyszła jeszcze ze sfery projektów, ale wątpić nie należy, że stanie się czynem, gdy posłowie na narady się zjadą.

Jutro, w przeddzień pierwszego posiedzenia sejmowego, zbiera się wiele klubów na narady. Poseł Weigel zwołał na dzień jutrzejszy posiedzenie klubu demokratycznego.

Nowowybrany poseł z Nowotarszczyzny, dr. Bednarski, jak głoszą w sferach dziennikarskich lwowskich, do żadnego klubu nie wstąpi i będzie dzikim. Oczekiwać jednak po nim należy, że, jako syn mieszczanina, pójdzie z posłami demokratycznymi i ludowymi. Tak też podobno oświadczył na interpelacyę Słodyczki, iż na program stronnictwa ludowego się zgadza i w Sejmie z ludowcami w ścisłym znajdzie się kontakcie.

Łączność z Warszawą, w dniu odsłonięcia pomnika Mickiewicza, zaznaczył Lwów wysłaniem telegramów do komitetu budowy, a Czytelnia akademicka zajęła się nabożeństwem, na które przybyli radni miejscy z drem Małachowskim na czele. Również w Kole literacko-artystycznem, zgromadzeni na opłatek, odśpiewali pieśń, jakiej nie wolno było śpiewać w Warszawie przy odsłonięciu pomnika: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

W teatrach ścisk... Takie wrażenie odniosłem z przedstawień, na których byłem, zawadziwszy teraz o Lwów. W teatrze hr. Skarbka wodzi rej niepodzielnie operetka; Sydney Jonesa „Gejsza“ doczekała się pokaźnej liczby 23 widowisk. Dramat również, uzupełniony siłami wypróbowanemi, Woleńskim i Fiszerem, ściąga do teatru inteligentną publiczność. Ostatnią sztuką była „Zaza“, osnuta na tle życia zakulisowego przez panów Bertona i Simona. Zajmującą rolę bohaterki, grywanej w Paryżu przez panią Rejane, oddała tu z wielkiem powodzeniem p. Stachowicz.

Sezon operowy rozpocząć się ma dopiero w lutym. Opóźnienie to nastąpiło z powodu zakontraktowań artystów na innych scenach, z których na jakiś czas otrzymają urlopy i występować będą we Lwowie. Mówią tu o występach pp.: Bandrowskiego, Floryańskiego i Myszugi; pań: Arklowej i Heller-Olszewskiej. Z nowości wystawione być mają: Wagnera „Rienzi“ i Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin“.

Wspomniałem o teatrach, a nie o jednym tylko teatrze hr. Skarbka; bawi tu bowiem trupa „Wodewil“ pod dyrekcyą Grodzickiego, która w sali „Sokoła“ cztery razy odegrała Krumłowskiego „Królowę przedmieścia“. Sztuka ta i tu podobała się dla swoich pysznie opracowanych typów pozarogatkowych krakowskich, które tak dosadnie przedstawiają pp. Ankiewicz, Muszyński, Nynkowski i panie Borawska i Gajewska.

Europa przeciw Ameryce.

Najwybitniejsi politycy i mężowie stanu w Europie podnosili już niejednokrotnie myśl, czy nie należałoby porozumieć się w tej części świata, celem zbiorowego wystąpienia wobec Stanów Zjednoczonych, które wielce szkodzą handlowi europejskiemu przez swoje cła ochronne. W ostatnich czasach z podobnym projektem wystąpił znany ekonomista, profesor uniwersytetu w Strassburgu, dr. Sartorius, w pracy, pomieszczonej w drugim zeszycie peryodycznego berlińskiego wydawnictwa pod tytułem: *Schriften der Centralstelle für Vorbereitung der Handelsverträge.*

Uczony ten nie jest wcale szowinistą niemieckich, lub wrogiem Amerykanów, dlatego też jego wywody, jako czysto-rzeczowe, posiadają wielką doniosłość. Na podstawie danych statystycznych, odnoszących się do handlu amerykańsko-niemieckiego, przychodzi prof. Sartorius do wniosku, że neleży bardzo ostrożnie podejmować walkę ekonomiczną ze Stanami Zjednoczonemi, gdy zakaz n. p. przywozu wielu surowych materyałów, dotknąłby w wyższym stopniu konsumentów niemieckich, niż producentów amerykańskich. Należą tu przedewszystkiem: surowa bawełna, nafta i pszenica. Natomiast takie produkty, jak kukurudza, tytoń i konserwy mięsne, mogą pozostać przedmiotami, co do których walka cłowa nie jest wykluczoną. Niemcy nie mogą występować samodzielnie przeciw Ameryce, gdyż ewentualnie mogłaby ona cukier, chmiel i wino, zakupywane dotąd w Niemczech, nabywać w innych krajach europejskich. Stąd prosty wniosek, że Niemcy powinny zawrzeć koalicyę z innemi państwami europejskiemi, przez co wszyscy kontrybuenci mieliby zapewnioną obronę interesów własnych wobec Ameryki.

Niemcy, chcąc ten cel osięgnąć, muszą — zdaniem prof. Sartoriusa — porozumieć się na tym punkcie z Austro-Węgrami, Włochami, Belgią i Szwajcaryą, co dałoby początek do związku paneuropejskiego, do któregoby później, w dobrze zrozumianym interesie, mogła i reszta państw europejskich przystąpić. Pierwszym obowiązkiem takiej koalicyi byłoby zaprowadzenie ceł prohibicyjnych wobec tytoniu, mięsa, smalcu i kukurudzy amerykańskiej, natomiast winna być stosowaną cłowa taryfa dyferencyonalna w porównaniu z bawełną, pochodzącą z Indyj, Chin i Egiptu. Nie mówiąc już o dalszych postulatach tego solidarnego postępowania koalicyi, jednego powinna ona narazie zażądać od Ameryki: aby ceł przywozowych nie podnosiła wyżej, niż je ustaliła „taryfa Wilsona“, tj. przeciętnie w wysokości $41\frac{1}{4}$% od wartości towaru.

Północni Amerykanie przewidując, że kiedyś może przeciw nim skolizować się Europa, uchwalili jednak „bill Dingley'a“, który zapewnia państwom, chcącym zawrzeć ze Stanami Zjednoczonemi traktat handlowy, znaczne ulgi, jeśli się zrzeką zasady „państw najwięcej uprzywilejowanych“.

Państwom, należącym do koalicyi, powinna być zostawioną w niej pewna swoboda. I tak, jeżeli które z nich produkuje w danej gałęzi przemysłu wyroby, jakich Stany Zjednoczone wcale nie produkują, to może ono otrzymać swobodę, osobnego porozumienia się z Amerykanami. Im większe postępy czyni przemysł europejski, tem więcej położenie Europy wobec Ameryki północnej staje się podobne do położenia Anglii w stosunku do handlu światowego; podrożenie bowiem surowych materyałów musi odbić się na niej niekorzystnie. Stąd wskazaną jest rozwaga w zamierzonej z Ameryką walce cłowo-ekonomicznej.

Nie trzeba o tem zapominać, że teraz Stany Zjednoczone stają się także krajem, eksportującym wyroby swego przemysłu, a więc niemogą nieliczyć się z Europą, która dała im, np. w dziale fabrykacyi szyn kolejowych, zamówień na 150 mil. franków w roku bieżącym.

Z powyższych wywodów prof. Sartoriusa wynika, że handlowo cłowy związek paneuropejski ma swoją racyę bytu i to tem bardziej, że Stany Zjednoczone Ameryki północnej dążą już oddawna do stworzenia podobnego związku panamerykańskiego, któremu początek dał Monroë, wygłosiwszy swą sławną zasadę: „Ameryka dla Amerykanów“.

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

17 (Ciąg dalszy.)

Po długiej chwili milczenia odezwał się mąż:

— Wiesz Maniu, przyjechała twoja przyjaciółka, Ewelina Krüger.

— Kiedy?

— Wczoraj. Mówił mi jej brat, że koncertowała w stolicy z powodzeniem.

— Jakżebym chciała ją zobaczyć!

— Idź i zaproś, gdyż w sobotę ma przyjść Daum do nas, poproszę Sobolskiego i urządzimy wieczorek.

— Czy tylko nam wystarczy?

— Mam przecież trzydzieści marek, zaoszczędzonych na książki, a przyjęcie nie kosztuje tyle.

— To prawda!... Jaka szkoda, że nie mamy fortepianu: zaśpiewałaby nam Ewelina; ona ma tak miły głos.

— A od sąsiadów nie moglibyśmy wypożyczyć fortepianu?

— Od sąsiadów? Spróbuję jutro.... Więc za dwa dni wieczór u nas.... Muszę się przygotować; do ciebie należą napoje, a do mnie kolacya.

— Dobrze. Przypomnij mi tylko, abym zaprosił Sobolskiego.

— Pewno zapyta się on o twą naukę. Cóż, umiesz już dużo?

— Skończyłem powiastki, dziś wezmę się do poezyi. A wiesz, Maniu, ani się spodziewałem, że mi pójdzie tak łatwo; nawet ty zrozumiałabyś wszystko.

— Ja? Wątpię.

— Spróbujmy! — zawołał wesoło — tylko zapal lampę.

Upłynęło dobre pół godziny, zanim pani Marya uprzątnęła wszystko ze stołu i uśpiła synka.

Usiedli obok siebie, przy stole, oświetleni lampą wiszącą, której czerwonawe światło zabarwiło kolorem bladawą twarz młodej mężatki.

Pan Krempa otworzył „Pana Tadeusza“ i czytał zwolna, z cudzoziemskim akcentem:

„Litwo! Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie;
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej o-
[zdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie“.

— Rozumiesz, Maniu?

Daj mi książkę, sama odczytam.

Przeczytawszy ten ustęp, podniosła na męża swe piękne, wymowne, ciemne oczy i rzekła z wielkiem zdziwieniem.

— Wiesz, zrozumiałam wszystko! I to ładne, bardzo ładne:

— Posłuchaj, Maniu, dalej:

„Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie...“

Odczytał cały ustęp do słów:

„A wszystko przepasane jakby wstęgą, miedzą
Zieloną; na niej zrzadka ciche grusze siedzą.“

Przez chwilę milczeli oboje. Pani Marya jeszcze raz odczytała o cudownem uzdrowieniu dziecka, wspomniała swego ukochanego Adalberta i bezwiednie nachyliła się do męża. On objął ją, tulił do siebie i szeptał jej prawie do ucha:

— Tak było u nas w Mikołowie; takie pola złote i srebrne, gaje, miedze zielone... i tak było nam dobrze, cicho, bezpiecznie...

— I u nas, w Świdnicy, wybiegałam w pole na rosę, zrywałam polne kwiaty i stroiłam figurę Najświętszej Panny.

— Piękny jest nasz Slask!

— Bardzo piękny! — powtórzyła, tuląc się do męża.

Dawne wspomnienia, czar języka rodzinnego, geniusz nieśmiertelnego poety unosił się w tej chwili w zacisznym pokoju, koiły troski i cierpienia, napełniały atmosferę przebaczeniem, słodyczą i miłością.

— To wielki poeta — odezwał się pierwszy pan Krempa, składając książkę.

Pani Marya wstała, wzięła książkę do ręki i w milczeniu odczytała ustęp: „Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy...“

— Cóż, Maniu, będziesz się uczyła.

— Będę, tylko, proszę cię, mój Heniu, nie mów o tem nikomu.

— Dobrze, nie powiem.

Gdy pani Marya uklękła w sypialni przed obrazem Matki Boskiej Czestochowskiej, oświetlonej lampką olejną i odmawiała codzienną modlitwę niemiecką. słowa: „Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy“ — brzmiały nieustannie w jej uszach i nasuwały się na usta. Po skończonej modlitwie, gdy powstała z klęczek, dziecko poruszyło się niespokojnie w łóżeczku.

Pani Marya spojrzała z lekką obawą na synka, potem na obraz, szepcząc z przejęciem:

„Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy“...

VIII.

Na drugi dzień rano redaktor, przechodząc przez pokój współpracowników, zatrzymał się przy biurku pana Krempy, mówiąc:

— Jak pan skończy tę robotę, proszę przyjść do mnie: naradzimy się nad pewną sprawą.

Niedługo czekał redaktor i do wchodzącego pana Krempy przemówił uprzejmie:

— Proszę, siadaj pan. Może cygaro?

Po zapaleniu cygar, zaczął pan Sternweg:

— Panie Krempa, uważam pana za swego przyjaciela i za filar *Ostmark*. Pan masz ostre, cięte pióro, tak potrzebne w naszych warunkach politycznych. O, pan jesteś zdolny dziennikarz, i dlatego nie pożałowałem kosztów na naukę języka polskiego. Jakże panu idzie?

Pan Krempa słuchał w milczeniu tych pochwał, szukając w myśli przyczyny tego zachowania się przełożonego. Na pytanie Sternwega odpowiedział:

— Pierwsze lody przełamane szczęśliwie, ale do zupełnego owładnięcia potrzebuję jeszcze czasu.

— W każdym razie, w czasie oznaczonym będziesz pan gotów? — zapytywał się redaktor.

— Prawdopodobnie.

— A teraz druga, ważniejsza sprawa. Widzi pan, dziennik *Ostmark*, to dowódca awangardy, on nietylko alarmuje armię, ale zwraca baczną uwagę na ruchy nieprzyjaciela i wypatruje słabe strony, pozycye źle bronione, drogi przystępne i t. d. Otóż ja, jako redaktor *Ostmark*, powziąłem pewien plan, plan doskonały, który musi się udać, a wówczas tak ufortyfikuję *Ostmark*, że będę drwił nietylko ze Ślązaków, ale i z wszelkich konkurentów... Słyszałem nawet o projekcie nowego jakiegoś pisma... No, no! *Ostmark* ma grube fundusze i kpi sobie z tego — kończył redaktor, patrząc badawczo na współpracownika.

— Jakaż to sprawa i plan pana redaktora?— spytał Krempa, nie chcąc dopuścić do rozmowy o nowem piśmie, przypuszczając, że pogłoski dotyczą starań Dauma.

— Umyśliłem dać strzał armatni — zaczął redaktor z uśmiechem — i założyć Towarzystwo wykupna domów śląskich w mieście i na przedmieściach.

Spojrzał tryumfująco na współpracownika, a widząc mniejsze wrażenie, aniżeli się spodziewał, mówił z zapałem:

— Bo to, widzi pan, póki człowiek ma chleb i własny dach nad głową, to mu przychodzą różne fantazye. To żąda swego języka, swoich śpiewów, równouprawnienia obywatelskiego, nawet swoich posłów! Jednak, gdy musi płacić wysokie komorne, gdy pracować musi u naszego i z nim tylko po niemiecku musi się porozumiewać.. ho, ho, inaczej będą śpiewali i muszą wsiąknąć w nasz naród. Rozumiesz pan?..

— Rozumiem; to plan bardzo dobry i doniosły — odpowiedział pan Krempa z uznaniem.

Zachęcony tem redaktor rozparł się w fotelu, wypuścił kłąb dymu, ręce włożył w kieszenie i prawił:

— Pan, panie Krempa, ogarnął natychmiast całą sprawę ze strony politycznej. O, pan jest zdolny!... Mówiłem z innymi: wahają się, boją się krzyku i t. d. Ale to dopiero jedna strona polityczna, a teraz druga: — finansowa. To gruby i dobry interes. Pieniądze, oszczędzane przez tych nawet Ślązaków, w naszych kasach przynoszą bardzo mało, nie dają prawie żadnych zysków. My je weźmiemy i za ich własne pieniądze wydusimy ich! Prawda, że pomysł świetny, co? — kończył, śmiejąc się zjadliwie.

— To bardzo sprytna kombinacya — przyznał pan Krempa.

— Zbierzemy konsorcyum z Müllera, Foerstera, Dochtmanna, Krügera i kilku innych... Ludzie zamożni, ale bez głowy do wielkich interesów, więc ja ich poprowadzę... Pana naturalnie weźmiemy do banku, jako sekretarza i wtenczas niech kto ośmieli się wystąpić tutaj przeciwko *Ostmark*! Zgnębimy go, zmiażdżymy na miejscu.

Umilkł, gładząc brodę z zadowoleniem.

(C. d. n.).

Odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Warszawie.

Odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Warszawie odbyło się w wigilię Bożego Narodzenia o godz. 10 rano w uroczystej ciszy i głębokiem skupieniu zgromadzonych tłumów.

Około godziny 9 rano, jak donoszą dzienniki warszawskie, plac pomnikowy i wszystkie dostępne dla publiczności miejsca dokoła zalane już były czarniawą głów ludzkich masą. A jak okiem sięgnąć, z okien domów okolicznych wychylały się tysiące twarzy w naprężonem oczekiwaniu.

O godz. 9 min. 50 rano przybyli z seminaryum duchownego na plac pomnika: ks. arcybiskup warszawski Wincenty Chościak-Popiel w towarzystwie księży kanoników: Matuszewskiego i Łyszkowskiego, tudzież ks. kapelana Rostworowskiego i ks. Trompetelera.

W chwilę potem Henryk Sienkiewicz wprowadził córkę Adama Mickiewicza, Maryę Tadeuszową z Mickiewiczów Gorecką, wraz z synem drem Ludwikiem Goreckim*).

Przed samą dziesiątą na stopniach granitowego tarasu, ponad głowami tłumu, a u stóp pomnika ukazały się znajome twarze członków komitetu, Cypryan Godebski stanął pośród nich, jako pierwszy robotnik wielkiego dzieła. Na parę sekund przed dziesiątą, na znak, dany ręką przez Henryka Sienkiewicza, orkiestra, cała złożona z dętych instrumentów, pod wodzą Münchheimera, zaintonowała modlitwę z „Halki". Brzmiało to, jak chorał męskich piersi. Równocześnie obsłony, otulające pomnik, poczęły się kołysać i od przodu rozchyliły się na dwie strony, odsłaniając całą postać Poety.

Pochyliły się i obnażyły głowy całego tłumu. Ruch ten powtórzył się na najdalszych balkonach.

W tej samej chwili ostatnie zwoje obsłony spadły, odsłaniając czoło wieszcza. Wszystkie oczy podniosły się ku niemu.

W ciszy rozległy się słowa modlitwy.

Ksiądz prałat Jan Siemiec, przybrany w kapę, jako proboszcz parafii św. Antoniego, w której obrębie położony jest pomnik, dopełnił właściwego obrządku poświęcenia miejsca, na którem się on wznosi.

Uczestniczyli w tym obrzędzie dwaj wikaryusze tejże parafii księża Stanisław Kozłowski i Henryk Trawiński w komżach i stułach, którzy wspólnie z księdzem Siemcem odmówili, ściśle według rytuału, wstęp do modlitwy: *„Benedictio loci"*, a modlitwę odmawiał sam celebrans — jedno i drugie po łacinie.

Następnie ks. Siemiec, skłoniwszy się przed ks. arcybiskupem, ujął w dłoń kropidło, poświęcił najpierw cokół, i obszedł procesyonalnie wokoło pomnik, kropiąc wodą święconą plac, na którym wznosi się spiżowa postać naszego wieszcza. Potem ks. Siemiec wszedł na stopnie pomnika i zwróciwszy się do zgromadzonych, potrzykroć pokropił ich wodą święconą.

I znowu na znak Sienkiewicza rozległy się poważne dźwięki orkiestry, grającej poloneza z „Halki". Przez chwil kilka płynęły jeszcze te dźwięki majestatyczne.

I w głębokiej ciszy rozchodzić się zaczęli z przed pomnika zgromadzeni.

„A pomnik — dodaje *Kuryer Warszawski* — na tle szarego nieba, wyglądał jak zjawisko wiosenne, tyle tam rozkwitło u stóp poety kwiatów i zieleni, i tak dziwnie pogodnie i promiennie wygląda całość dzieła, skąpana w jasnych tonach granitu.

* * *

Z zagranicznych gości było na uroczystości nie wiele; kilku tylko przedstawicieli świata dziennikarskiego i literackiego ze Lwowa i Krakowa. Natomiast prowincyonalna prasa z Królestwa była dość licznie reprezentowaną. P. Władysław Mickiewicz, jak już nadmieniliśmy, nie przybył. Orzeszkowa pozostała w Grodnie. Czesi nie przybyli. Co do Podlipnego, położenie jego w Warszawie byłoby nadzwyczaj drażliwe. Jako prezydent miasta Pragi musiałby wizytować prezydenta Warszawy, a za nim i innych dygnitarzy rosyjskich; ale odmowa przyjazdu ze strony innych Czechów zrobiła bardzo przykre wrażenie. Czerny jest chory, a Vrchlicky wymówił się podobno tem, że mu przybyła córeczka na święta.

Dr Podlipny w liście do jednego z warszawskich znajomych wyraża wiele sympatyi dla narodu polskiego, przyrzeka przysłać srebrną gałąź lipową, jako znak jedności słowiańskiej, i tłomaczy się, że przybyć nie mógł.

Za to każde prawie z miast litewskich miało swego delegata; przybyli z Litwy nietylko przedstawiciele inteligencyi, ale i włościanie. Wszystkie hotele i pokoje meblowane pozajmowane.

* *

Dzienniki warszawskie zamieszczają krótkie opisy odsłonięcia pomnika i rozmaite artykuły okolicznościowe, bądź z prac i życia Mickiewicza, bądź z historyi pomnika. *Kuryer Warszawski* poświęca cały numer głównie Mickiewiczowi, zamieszczając szczegółową historyę pomnika i obszerniejsze studyum Maryi Konopnickiej o Adamie Mickiewiczu.

Ze znanej powszechnie historyi pomnika przypominamy ten szczegół, że pierwszą myśl uczczenia jubileuszu Mickiewicza w setną rocznicę jego urodzin wypowiedziała publicznie *Gazeta Radomska*, a myśl postawienia pomnika Mickiewiczowi w Warszawie wyraził głośno pierwszy *Głos* warszawski w numerze z 13 lutego 1897. W niespełna dwa lata myśl ta stała się czynem, dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego i gorącemu umiłowaniu, jakie naród polski ma dla swego wieszcza.

* *

Dzienniki lwowskie zamieszczają korespondencye z Warszawy, charakteryzujące nastrój umysłów, jaki towarzyszył odsłonięciu pomnika. *Kuryer Lwowski* słusznie zaznacza, że stała się rzecz nieprawdopodobna, a jednak wielce naturalna. Im bardziej krępujące przepisy wychodziły z kancelaryi gubernatorskiej i policyjnej, tem świetniejszą zdawała się być chwila inauguracyi sprawy narodowej; im bardziej uszczuplano program uroczystości, tem większą aureolą otaczała się głowa spiżowego posągu.

Podniosłość i wielkie zdenerwowanie towarzyszyły tej niezwykłej uroczystości. Oto co pisze korespondent *Kuryera Lwowskiego* pod tytułem — „Wigilia wśród bagnetów":

„Milczenie jest duszą rzeczy. W milczeniu powstają światy olbrzymie, pracą niewidzialnych istot budowane. W milczeniu toczą się walki tragiczne duchów i plemion, załamują się namiętności tytaniczne, straszliwsze od gromów i huraganów. Milczenie jest powłoką słów tajemniczych, nie wypowiedzianych, a brzemiennych wybuchami niepojętej siły.

Takie milczenie zaległo ulice Warszawy w dniu odsłonięcia pomnika Mickiewicza. Mglisty, szary, chmurny poranek, jakby melancholią milczenia i smutku owiany, zawisł nad ulicami miasta.

Tłumy ludu, milczące jak las przed burzą, toczyły się falami przez ulice, wskazane jako drogi, do pomnika prowadzące. I stanęły wreszcie na miejscu przed wysoką — domy czteropiętrowe przerastającą — figurą posągu, którego treść pokrywała płachta z szarego płótna. Jak w milczeniu, szły tłumy, tak w milczeniu stanęły. I oto zabrzmiały dźwięki muzyki i razem poczęto płachtę zdejmować: zwolna, zwolna ją oddzierano, aż spuszczono całkowicie — i oczom naszym ukazała się spiżowa postać natchnionego wieszcza, natchnionem dłutem wykuta. Milczenie! a w tem milczeniu słychać ogromną burzę wewnętrznych piorunów, od których goreje ta dusza zbiorowa. Cicha modlitwa kapłana, który, w uroczyste szaty przybrany, poświęcił posąg — był to jedyny głos ludzki, jaki słyszeć się dał w ciągu całej uroczystości. Tu i owdzie łkania serdeczne, wychodzące z piersi kobiecych, w jakiś mistyczny akord zlewały się z dźwiękami łacińskiej mowy księdza. I znów zabrzmiały dźwięki poloneza — i dalej stał lud w cichej, bezdennej kontemplacyi. Mickiewicz — to już nie poeta, nie wieszcz narodu — to słowo magiczne, to Symbol Ojczyzny. Naród pod pomnikiem Mickiewicza — jest to naród w obliczu Ojczyzny. I cóż on może tej Ojczyźnie powiedzieć? Jedno tylko, że ją kocha bez granic i że prędzej czy później, on tę miłość swoją zaspokoi. Ale ta miłość nie objawia się w słowach, ani w krzyku, ani w dekoracyach: ona kwitnie w głębokiem — jak noc, jak tajemnica — milczeniu. Żadna najpiękniejsza, najmędrsza mowa nie byłaby w stanie zrównoważyć tego majestatu, jakim tchnął naród w uroczystem milczeniu pogrążony.

Ale i druga strona — rząd, władza — w milczeniu czuwały nad miastem. Kordonami wojsk otoczyli ulicę. Po podwórzach domów sąsiednich rozstawili sotnie kozaków, nakazali im baczność i pogotowie.

W razie najmniejszego objawu jakiegoś ruchu, strzelanie. Rząd, popełniwszy ten błąd, że dał pozwolenie na pomnik, chciał teraz powstrzymać wszelki objaw zewnętrzny uczuć narodowych; i nietyle mu idzie o istotę ich uczuć, ile o ich zewnętrzne kształty, bo tego on się przedewszystkiem lęka. Zdusiwszy więc możność wypowiedzenia się, możność wyładowania energii uczuć tego narodu, zmuszony był w tem uroczystem nabożeństwie grać bezecną rolę bagnetu. Stał wobec dylematu, wszystko, albo nic. I naród, otaczający pomnik, tak samo żądał: wszystko, albo nic. Ponieważ wszystko było niemożliwe, pozostało nic. Gdzie nie można powiedzieć wszystkiego, tam można wszystko przemilczeć.

Ale taką jest szkoła bagnetu: to, co łatwo wypowiedziane, spłynęłoby jak woda, i znikło bez echa, tu nurtować będzie jeszcze długo a długo, a każde wejrzenie na pomnik Mickiewicza, będzie podsycać jeszcze to nurtowanie głębokie i po latach w niezwalczoną potęgę je zwiąże. To też, gdyby ten rząd był rozumny, raczej nie wrzawy by się lękał, ale tego straszliwego, jak grób, i głębokiego, jak puszcza, milczenia, w którego majestacie stał naród u pomnika swojego wieszcza i wcielenia swej Ojczyzny".

Jedyne w historyi pomników było to odsłonięcie bez przemówień, w otoczeniu wojska z najeżonemi bagnetami, pikami, nahajkami — wyglądało raczej na smutny jakiś obrzęd, nie na radosną uroczystość.

Faktem jest, że cały garnizon był skonsygnowany, a wszyscy żołnierze otrzymali po 5 ostrych nabojów... Zakazy policyjne i przeciąganie wojsk przez miasto rozdrażniły i oburzyły wszystkich.

Faktem jest, że od czasu powstania z roku 1863 nie zarządzono takich środków ostrożności, nie brawowano tak siłą zbrojną... nie urągano tak spokojnej publiczności, która wieszczowi swemu oddawała cześć zasłużoną.

Dzisiejszy dzień wyleczy chyba rozmaitych krótkowidzów. To przecież potworne, ażeby wytworzyć bez potrzeby taką sytuacyę, że lada burda wywołać mogła rozlew krwi.

Czynownicy potracili głowy... stchórzyli, wierząc donosem rozmaitych kreatur. Popełniono mnóstwo wstrętnych podłości.... I tak wydano okólnik do uczniów szkół średnich, „doradzający" im, żeby nie uczestniczyli w uroczystości i żeby w razie, gdyby się dowiedzieli, że planowane są jakieś zebrania, donosili o tem władzy. W młode dusze wpaja się w ten sposób system denuncyatorski, to najlepsza charakterystyka przysłanych nam pedagogów rosyjskich....

Uroczystość odsłonięcia trwał zaledwie 12 minut...

Policyi zaimponował ten porządek.... ten ład.... Generał gubernatorowi donoszono co chwila..., że spokój, zaniepokoiło tylko trochę oberpolicmajstra, Lichaczewa — gdy nadciągnęła deputacya 10 włościan w strojach ludowych... zatelefonowano o tem specyalnie generał-gubernatorowi....

Opuszczając ogrodzenie pomnika zaczęto obrzucać pomnik kwiatami... nie wiedziano, jak się policya zachowa wobec tego... zaczekano chwilę, poczem znosić zaczęto mnóstwo kwiatów, wieńców, wazonów... trwało to do późnej nocy....

Policya ulokowała się na stopniach pomnika, który z dwóch stron otoczyli żandarmi i kozacy na koniach....

Nadciągających o godzinie $10\frac{1}{2}$ studentów, a było ich około 800, chciano u wylotu ulicy Czystej zatrzymać — policyanci i rewirowi zatarasowali drogę — po chwili jednak przyszedł inny rozkaz, puszczczono studentów... nastała cisza.... Z odkrytemi głowami przemaszerowali pochodem — obrzucili pomnik kwiatami i wrócili w spokoju....

Kordon uliczny zwolniono.... I zaczęła się pielgrzymka piesza i powozowa, pomimo brzydkiego, przejmującego powietrza mglistego tysiące i dziesiątki tysięcy defilowały przed pomnikiem i oddały cześć wieszczowi....

I doszło do tego, że gdy kilku młodzieńców, zapatrzywszy się w wieszcza, zapomiało zdjąć kapelusze — stójkowy zawołał: *Szlapy dałoj* (zdjąć kapleusze) — biedaczysko pomyślał widoczni, że to figura rządowa.

Po studentach przyszła kolej na robotników... snuły się tysiące w spokoju i uroczystym nastroju... kwiatów coraz więcej było na pomniku... na którym, zdawało się, wyrastał ogród...

*) Nadmienić tu należy, że p. Władysław Mickiewicz z żoną i jedyną córką Maryą, wbrew zapowiedziom dzienników, nie przybyli do Warszawy, i jak się dowiadujemy, wcale do Warszawy się nie wybierali.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 grudnia.

Trudno pojąć, z jakiego powodu starają się *Narodni Listy* (w numerze 352) osłabić wrażenie znakomiego i tak przychylnego dla nas artykułu p. Czernego, dlaczego usiłują tłómaczyć postępowanie rządu rosyjskiego przy odsłonięciu pomnika Mickiewiczowskiego w Warszawie, tem, że Mickiewicz był poetą, głoszącym nienawiść przeciw Rosyi.

O istocie i znaczeniu poezyj Mickiewicza w politycznym kierunku wiedział chyba rząd rosyjski dobrze przedtem, zanim pozwolił na postawienie pomnika, a zapominać nie można, że Mickiewicz głosił nienawiść do despotycznego rządu carskiego, a nie do narodu rosyjskiego.

Zadaniem postępowej prasy słowiańskiej powinno być nie tłómaczenie, lecz potępianie wszelkich despotycznych zapędów, zdążających do tłumienia wolnej myśli i swobodnego rezwoju jednostek narodowych, bez względu na to, czy tego dopuszcza się rząd rosyjski, czy jakikolwiek inny.

W ten sposób bowiem tylko może się utwierdzić pomiędzy narodami słowiańskiemi związek trwały i mający polityczne znaczenie.

Z powodu naszego sprawozdania z rozpraw w Kole polskiem (Nr. 291) uprasza nas, poseł ks. Paweł Sapieha o zaznaczenie, że nie występował przeciw „hołdowniczym wywodom" prof. Milewskiego dla sędziwego prezesa, który już drugi dzień z rzędu niezmordowanie obradom przewodniczył, lecz przeciw zbyt drastycznemu scharakteryzowaniu tych, co żądając, by w przyszłości z większą energią, za szybszem spełnianiem naszych postulatów krajowych występowano — *ipso facto* — dotychczasowy *modus procedendi* krytyce, acz nader łagodnej poddali.

„Zdaje mi się bowiem — tak kończy szanowny poseł, — że młodzi posłowie mogą i powinni bez ogródek mówić, co myślą i czują, żądać, czego ich wyborcy żądają — napierać na starszyznę. Starszyźnie ułatwia się tem grę wobec rządu, krajowi daje dowód dobrej woli i chęci".

„Nie należała się przeto, mojem zdaniem, owym żądającym tak ostra cenzura, jaką im wymierzył prof. Milewski".

Zajście między br. Banffy'ym a p. Horanszkym.

Jak wiadomo z sobotnich telegramów, pos. Horanszky rzucił się w sposób, nawet na Węgrzech rzadko praktykowany, na osobę prezydenta ministrów br. Banffy'ego podczas piątkowego posiedzenia węgierskiej Izby posłów i to w czasie, gdy br. Banffy bawił w Wiedniu. W odpowiedzi na tę napaść wystosował premier węgierski do p. Horanszky'ego list, w którym, odpierając napaść, zarzucił temuż posłowi, że jego postąpienie na posiedzeniu piątkowem Izby było nieuzasadnione, nieprzyzwoite i tchórzowskie. List powyższy ogłosił w sobotę organ przyboczny Banffy'ego *Magyar Ujsag* Skutkiem tego p. Horanszky posłał z wyzwaniem do br. Banffy'ego świadków: hr. Stefana Karolyi'ego i Mikołaja Szemere, wyzwanego zaś zastąpili: gen. broni br. Fejervary i Edmund Gajari. Swiadkowie ci w pierwszym dniu Świąt Bożego Narodzenia spisali protokół, z którego wynika, że br. Banffy chciał dać obrażonemu listem jego Horanszky'emu satysfakcyę z bronią w ręku, świadkowie jednak strony przeciwnej położyli za warunek, aby umieszczono w odnośnym protokóle, iż „Horanszky uważa swe żądanie satysfakcyi jedynie za czyn odparcia z bronią w ręku obrazy, zawartej w liście i że zastrzega sobie zupełną wolność dalszego działania w tej sprawie ze względu na charakter polityczny, jaki ona posiada".

Na to żądanie świadkowie br. Banffy'ego nie chcieli się zgodzić, skutkiem czego sprawa pojedynku pozostaje na razie w zawieszeniu. Znamienną jest ona o tyle, że ciężkie zarzuty, poczynione br. Banffy'emu, jako to: złamanie słowa, korrupcyi wyborczej, przekupstwa, nieuczciwego postępowania z samym Horanszkym, ze stronnictwem narodowem itd nie mogą pozostać bez odpowiedzi. Prezydent ministrów, a z nim całe stronnictwo liberalne, bronić się musi, tak, że już dziś spodziewać się należy na posiedzeniu poselskiej Izby węgierskiej nowej zaciętej walki między opozycyą a większością. Skoro nie udało się załatwić w drodze honorowej kontrowersyi o tak osobistym charakterze między Horanszkym, który rzucił w twarz rękawicą Banffy'emu imieniem całej opozycyi, a tymże Banffy'm, jako przedstawicielem liberałów, to walka słowna w parlamencie węgierskim zawrze na nowo i przenieść się gotowa nawet poza jego salę posiedzeń.

KRONIKA.

Kraków, 27 grudnia.

Zamiast rozsyłania powinszowań noworocznych. Towarzystwo „Szkoły ludowej" (Koło III) umieści od wtorku w handlach główniejszych i księgarniach arkusze w celu zbierania podpisów osób, pragnących zamiast rozsyłania powinszowań i składania wizyt noworocznych, złożyć skromny datek na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej". Nazwiska osób, które się zapiszą, ogłoszone będą w d. 29 i 30 grudnia w piśmie *N. Reforma*. — W Warszawie zbierają redakcye pism dziesiątki tysięcy rubli z okazyi Nowego Roku, tak powszechnym jest tam zwyczaj składania datków z okazyi Nowego Roku na cele dobroczynne, lub humanitarne, a listy ofiarodawców zajmują po 2—3 arkusze druku. Oby i u nas ten zwyczaj znalazł rozpowszechnienie, a Towarzystwo „Szkoły ludowej jak największy zasiłek.

Wieczorne wykłady popularne. We czwartek wykład prof. Petelenza z zoologii, w piątek ostatni wykład z fizyki o elektryczności, w sobotę ostatni wykład z zoologii. Następna serya wykładów odbędzie się w styczniu, poczynając od 9 go.

Opłatek w Kole. Tradycyjnym zwyczajem zgromadziło się w sobotę dnia 24 b. m. liczne grono członków „Koła artystycznego" i „Związku literackiego", aby przy skromnym posiłku wigilijnym złożyć sobie wzajemne życzenia. Razem zasiadło około 30 osób do wspólnego stołu, przy którym honorowe miejsca zajęli prezesi obu stowarzyszeń pp. Juliusz Kossak i dr Maryan Zdziechowski. Jak wszystkie zebrania w Kole, tak i to cechowała nader serdeczna atmosfera. Szereg toastów rozpoczął prezes Kossak na pomyślność i rozwój obu stowarzyszeń, żyjących pod wspólnym dachem. Przemawiali następnie dr Zdziechowski, poseł dr Sokołowski, Michał Bałucki, Rudolf Ottmann i kilku innych. Na wniosek posła Sokołowskiego zgromadzeni wysłali wspólny telegram z życzeniami i pozdrowieniem do sympatycznego pobratymca dra Adolfa Czernego w Pradze, jako wyraz wdzięczności za jego podniosły i serdecznem ciepłem nacechowany artykuł o Mickiewiczu, zamieszczony w *Narodnich Listach*.

Święta minęły w Krakowie w ciszy i uroczystym nastroju. W obu dniach liczne kościoły przepełnione były pobożnymi z miasta, oraz ludnością wiejską z okolic. Pogoda słoneczna przy niewielkim mrozie trwała przez całą niedzielę i dopiero w poniedziałek ku wieczorowi spadł deszcz przy zimnie, powodujący niebezpieczną dla pieszych i pojazdów gołoledź.

W teatrze w niedzielę wieczorem na przedstawieniu „Śpiących rycerzy" na dochód kasy emerytalnej artystów było pełno. W drugie święto dano dwa przedstawienia, również cieszące się licznym udziałem publiczności.

Dziś rano, jako w dniu św. Jana Ewangielisty, o godzinie 8 rano w kościele pod wezwaniem tego świętego, książę biskup krakowski odprawił uroczyste nabożeństwo.

„Pasterka" i św. Szczepan. Święta Bożego Narodzenia ze szczególniejszem nabożeństwem obchodzi cały świat chrześcijański. Wsie, miasta i miasteczka zmieniają zupełnie w dniach tych uroczystych swój charakter. Podniosły nastrój wciska się do serc wszystkich, nawet ludzie obojętni czują i myślą jakoś inaczej. I nasz Kraków w tym kierunku nie ustępuje innym miastom. Zaledwie pierwsza gwiazda zabłyśnie na niebie, ustaje ożywiony ruch przedświątalay, ulice stoją puste, sklepy, kawiarnie i restauracye zamykają się dla gości codziennych, bo każdy wieczór wigilijny pragnie spędzić na łonie swojej rodziny. Zatamowane na chwilę życie i ruch w mieście budzi się napowrót z uderzeniem dzwonów, wzywających na mszę pasterską. Tłumy ludzi dążą znowu do kościołów i miasto przybiera charakter rzeki, która, na krótko wstrzymana w swym biegu, z tem większą gwałtownością i chyżością toczy swoje fale.

Niestety w ogólnej tej wzniosłej harmonii świątecznej są niemiłe dysonanse. Do nich należy pasterka u OO. Dominikanów, gdzie niby schadzkę dają sobie wszelkie szumowiny miasta i zamiast modlić się, świątynię zamieniają na miejsce bezwstydnych, można powiedzieć, orgij. W kościele dzieją się rzeczy, od których rumieńcem wstydu zapłonąćby mogło oblicze nawet nieucywilizowanego barbarzyńcy. Organa, do których należy czuwanie nad publicznym porządkiem, powinny baczniejszą zwracać uwagę na zachowanie się pijaków, schodzących się do tego kościoła w wigilię, i raz wreszcie położyć tamę niemoralności.

Również barbarzyński zwyczaj — wprawdzie stary bardzo — panuje w Krakowie w dzień św. Szczepana. Po ulicach przejść trudno, bo zewsząd grad owsa sypie się w oczy. W zwyczaju tem znaleść przyjemność mogą ludzie chyba na bardzo niskim stopniu kultury stojący, lecz nie idzie za tem, aby go wbrew wszelkiemu rozsądkowi, dla ich specyalnie przyjemności utrzymywać nadal należało. Gdzieindziej o usunięcie barbarzyńskiego obrządku dawno się już postarano, pomyśleć chyba o tem powinien i Kraków.

Zajście w kościele. Wczoraj do kościoła archiprezbiteryalnego N. P. Maryi wszedł podczas Mszy św. w stanie niepoczytalnym mężczyzna w kapeluszu i mimo upominania publiczności nie chciał odkryć głowy. Z tego powodu powstała głośna sprzeczka, obecni chcieli wyrzucić pijanego, lecz ten stawił opór. Wezwano interwencyi policyi i przy jej pomocy z trudem zdołano go wyprowadzić. Pijany, J. P., jest szewcem z Chrzanowa, który pod wpływem wesołej świątalnej zabawy nawet kościoła nie umiał uszanować. Wyprowadzonego policya osadziła na razie dla przetrzeźwienia w szpitalu Bonifratrów.

Kasyno powszechne urządza w sobotę dnia 31 b. m. przedstawienie amatorskie. Amatorzy odegrają jednoaktową komedyjkę Dobrzańskiego „Kajcio". Po przedstawieniu zabawa. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

W „Związku literackim" odbyło się dnia 22 grudnia doroczne walne zgromadzenie, przyspieszone nieco z powodu wstąpienia dwudziestu kilku nowych członków. W tak zwiększonym komplecie zamierza związek ożywić i rozszerzyć znacznie swoją działalność. Wnioski do tego celu skierowane były tak liczne, iż postanowiono odbyć jedno walne zgromadzenie w końcu stycznia, a tymczasem obudzić zainteresowanie do związku wśród szerszego koła piszących. Do wydziału zostali wybrani: pp. Kazimierz Bartoszewicz, dr. Antoni Beaupré, prof. Józef Dobrowolski, prof. Walery Heck, Józef Kotarbiński, prof. dr. Maryan Zdziechowski, wszyscy ponownie; jako nowi członkowie wydziału weszli: pp. dr. Zygmunt Balicki, pani Kazimiera Bujwidowa, Kazimierz Głębocki i Władysław M. Kozłowski.

Koncert Aleksandra Bandrowskiego. Miłą wiadomością dzielimy się z czytelnikami. W styczniu w teatrze miejskim krakowskim odbędzie się koncert znakomitego śpiewaka bohaterskiego p. Aleksandra Bandrowskiego.

Na program koncertu, w którym udział weźmie orkiestra wojskowa pod kierownictwem d. Hoeka, złożą się następujące utwory: Arya Stefana z op. „Straszny dwór" St. Moniuszki. Pieśni kowalskie z op, „Siegfried" R. Wagnera. Romans z op. „Śpiewacy norymberscy" R. Wagnera. Opowiadanie z op. „Lohengrin" R. Wagnera. Pieśni kowalskie i Romans Wagnera będą wogóle po raz pierwszy wykonane w kraju.

Emeryci państwowi krzątają się obecnie w sprawie słusznego udziału w ustawach z d. 19 września 1898 i 14 maja 1896 podzielają dwojakie, wręcz przeciwne, zapatrywania,

Nieliczni optymiści oczekują rychłego spełnienia swych żądań, o które w całem państwie petycyonują. Ci powinni pamiętać o tem, że tego rodzaju sprawy, przy naszym ustroju państwowym, bardzo wolnem postępują tempem, gdyż przewodnią zasadą jest: *Nur langsam voran.*

Ogromna większość pesymistów jednoczy się pod sztandarem *„Lasciate ogni speranza"*. Ich trapi zgryźliwość, której może niejeden się nabawił w gorzkiej szkole życia, niweczącej niejedną może i uzasadnioną nadzieję.

Oto ich główne rozumowania:

1) Wobec przysłowia, że: „murzyn ma odejść, spełniwszy swój obowiązek" — nie liczą ani na uznanie, ani na wdzięczność państwa. Tak, ale tu chodzi o sprawiedliwość, którą ustawa obdarzyła tak hojnie wdowy, wywodzące swe pretensye i prawa dopiero ze zasług tychże — upośledzonych — mężów. A podwyższenie płac dla wdów oraz ustawa nietylko na przyszłość, lecz działa wstecz, np. a) wdowa po kanceliście z przed roku 1873 pobierała według ówczesnej ustawy 140 złr., a przyznano jej, bez wszelkich zabiegów, 400 złr. rocznie. b) Wdowa po profesorze szkół średnich, choćby zmarły miał 2000 złr. rocznej płacy, dostawała dawniej 350 złr., według nowej ustawy zaś otrzyma taka wdowa 900 złr. pensyi. A nawet wdowom do dawniejszego wymiaru ustawa przyznaje 25 prc. dodatku.

2) Pesymiści lękają się zbytniego podwyższenia budżetu w razie spełnienia swoich życzeń i drżą przed naruszeniem jego równowagi. Ależ t. zw. regulacya płac aktywalnych podniosła wydatki państwowe o... wcale niepreliminowanych... 18 milionów, i dobrze się stało.

Etat pensyjny zaś, nawet w razie najobszerniejszego uwzględnienia emerytów dawniejszych, podniósłby się zaledwie o 2 miliony rocznie, a według dat statystycznych emeryt dawniej spensyonowany prawdopodobnie pożyje przeciętnie tylko jeszcze cztery lata!

3) Co do regulacyi płac aktywalnych, to dawniejsze ekspoze rządowe zawsze je łączyło z podwyższeniem podatków spożywczych, bo z próżnego nie naleje, i te podatki rząd zaprowadzi z pewnością.

Nowy ciężar zaś dotknie wszystkich, a więc i emerytów. Wszyscy się zregresują, z jedynym wyjątkiem emerytów, którzy już nie mogą się zregresować na nikim i będą musieli drożej opłacać swe potrzeby, tak radca dworu, jak asystent kancelaryjny, o przynajmniej 30 prc. Otóż nie jako jałmużnę z miłosierdzia lub łaski, jak to było *ratio legis* u wdów, lecz jako ekwiwalent, żądają dawniejsi emeryci *morituri* polepszenia.

Czyliż tylko oni jedni na powszechnej regulacyi płac mieliby wyjść tak, jak w poemacie Szylera ów poeta co do podziału dóbr przez Jowisza, który proszącemu poecie niczego już dać nie mógł, bo wszystko już był porozdawał innym.

Może taki pesymizm nie zupełnie uzasadniony.

Z teatru komunikują nam: Niezwykłe powodzenie najnowszej fantazyi p. t. „Śpiący rycerze" skłoniło dyrekcyę do powtórzenia tej sztuki po raz szósty we środę, w miejsce zapowiedzianej komedyi „Pan Damazy".

† **Władysław Sinkiewicz**, starszy inżynier kolei państwowych w Stanisławowie, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 54. Pogrzeb odbędzie się jutro, od rogatki Gródeckiej na cmentarz Łyczakowski o godzinie 8 po południu.

Zmarły brał czynny udział w powstaniu narodowem r. 1863, a pojmany do niewoli, odsiedział kilka lat na Syberyi. Powróciwszy do kraju, kończył studya i gorliwie pracował w swoim zawodzie. Powszechnie lubiany i ceniony dla zacności swego charakteru i ujmującego obejścia, pozostawia niekłamany żal u wszystkich swoich znajomych kolegów i przyjaciół. Przed wyjazdem swoim do Stanisławowa, przepędził ś. p. Sinkiewicz kilka lat w Krakowie na stanowisku służbowem i znany jest w szerszych kołach naszego miasta. Znękany pracą, uległ rozdrażnieniu nerwowemu. Cześć pamięci zacnego człowieka i dobrego syna Ojczyzny!

Zmarli. Julija Consoli Matter, wdowa po kapitanie, zmarła w Krakowie w 59 roku życia.

Marya Stopczańska, żona powszechnie szanowanego profesora chemii i b. dziekana uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Aleksandra Stopczańskiego, zmarła w Krakowie w 52 roku życia.

Jakób Kazimierz Lewicki, znany kupiec i obywatel lwowski, b. radny, prezes Tow. właścicieli realności, zmarł wczoraj we Lwowie w 49 roku życia.

Dr. Leon Eibenschütz, adwokat nadworny rządowy w Wiedniu, dawniej w Krakowie zamieszkały, zmarł w Wiedniu 25 b. m. Pogrzeb odbędzie się w Wiedniu 28 b. m. o godz. 10 przed południem.

Obliczanie należytości kolejowych i zaliczek walutą koronową. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Począwszy od 1 stycznia 1899 będą wszelkie należytości przewozowe, tudzież zaliczki i pobrania w obrębie austryackich, węgierskich i bośniacko hercegowińskich kolei, o ile obliczanie takowych dotychczas odbywało się w złotych reńskich i centach banknotami waluty austryackiej, obliczane i zarachowywane wyłącznie w koronach i halerzach.

Ze względu na wchodzące z dniem 1 stycznia 1899 w życie dodatkowe postanowienia VIII i XII do § 51 regulaminu ruchu, według których deklaracya zabezpieczenia dostawy, jakoteż przepisanie

wszelakich zaliczek na listach przewozowych dopuszczalne będzie tylko w koronach i halerzach, zaleca się usilnie wysyłającym towary, aby nawet przy użyciu dawniejszych formularzy, listów przewozowych, pozostających w obiegu jeszcze do 1 kwietnia 1899, deklaracye zabezpieczenia dostawy, jakoteż zaliczki i pobrania od 1 stycznia 1899 począwszy, wypisywali na listach przewozowych wyłącznie w koronach i halerzach.

Tajemnicza zamiana. We wrześniu b. r. zniknęła z domu rodziców w Nowym Sączu 13-letnia dziewczynka, wzrostu średniego, blondynka, głuchoniema, ubrana w strój góralski. Daremne były poszukiwania rodziców, ślad nawet za dzieckiem zaginął, aż niespodzianie przy końcu października zjawiła się w ich domu inna dziewczyna w tym samym wieku co ich rodzona córka, i tak wzrostem, jak również z twarzy bardzo do niej podobna. Przybyła, w zamian za zgubioną, dziewczynka jest również niemą, ale słyszy. Rodzice twierdzą stanowczo, że to nie jest ich córka. Policya tak w Nowym Sączu jak i krakowska wdrożyła energiczne dochodzenia, celem odkrycia pochodzenia niemego dziewczęcia, miejsca zamieszkania jej rodziców, wykrycia, gdzie się znajduje tamta, która zniknęła z Nowego Sącza we wrześniu, oraz wyjaśnienia całej, bądź co bądź bardzo zagadkowej sprawy.

Bójka uliczna. W Dębnikach niewyśledzony dotąd sprawca napadł na ulicy na murarza, Antoniego Lemiana. Lemian w bójce otrzymał ranę w okolicy oka. Pogotowie ratunkowe ranę tę opatrzyło.

Publiczna licytacya sprzętów i całego urządzenia oraz zapasów kawiarni „Victoria“ przy ulicy Sławkowskiej L. 6, odbędzie się jutro o godz. 8 rano.

W sprawie aresztowania brata Doskowskiego, uwięzionego za zastrzelenie ś. p. Górskiej, otrzymujemy od korespondenta naszego informacyę, że prokuratorya państwa w Nowym Sączu, wystąpiła wprawdzie z wnioskiem o aresztowanie Doskowskiego, magistra farmacyi, jako poszlakowanego o współwinę w podpaleniu kaźni, Izba radna jednak, przychylając się wniosku sędziego śledczego wniosek prokuratora **uchyliła** i zaniechała zupełnie śledztwa przeciw magistrowi farmacyi Doskowskiemu.

„Dirce“. Wystawę sławnego obrazu Siemiradzkiego w sali lwowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych od 27 listopada do 23 grudnia zwiedziło 9.809 osób. Zwykle w takim samym okresie czasu zwiedza wystawę Towarzystwa zaledwie 1.000 osób. Siemiradzki za prawo wystawienia obrazu ma otrzymać połowę zysku, więc, jak jak dotychczas, już przeszło 750 złr. Obraz za dwa tygodnie będzie wystawiony w Krakowie w Sukiennicach, a następnie w Wiedniu, w Pradze, Peszcie i Bukareszcie.

Pamięci Adama Mickiewicza poświęcone nabożeństwo żałobne odbyło się w Warszawie 23 grudnia w katedrze św. Jana. Celebrował ks. biskup Ruszkiewicz w otoczeniu kapituły i kleru. — Na środku świątyni ustawiono katafalk, otoczony świecami i roślinnością. W głowach trumny widniało popiersie Mickiewicza. Wielki kościół mógł pomieścić zaledwie część tłumnie spieszącej na nabożeństwo publiczności. Prezbyteryum zajęte było przez świat literacki. W czasie nabożeństwa wykonano mszę Moniuszki, *Sanctus* i *Benedictus* z nowej mszy Żeleńskiego, przy udziale chóru katedralnego, „Lutni“ męskiej i żeńskiej i solistów opery, pod wodzą dyrektora Piotra Maszyńskiego. Po nabożeństwie orkiestra instrumentów dętych, pod wodzą Adama Münchheimera, wykonała marsza żałobnego Chopina. Nastrój był niezmiernie uroczysty.

Robotnicy wobec uroczystości Mickiewiczowskiej. *Słowo Polskie* donosi:

Otrzymaliśmy odezwę z napisem „Towarzysze Robotnicy!“ z datą „Warszawa, 16 grudnia 1898“, a podpisem „Centralny komitet robotniczy“. Odezwa przypomina historyę „zrodzonego w łonie ugodowej inteligencyi projektu postawienia pomnika Mickiewiczowi“ — i historyę programu odsłonięcia pomnika „narzuconego nam przez cara i jego służalców“. Po bardzo energicznych wyrazach oburzenia na rząd i ugodowców — oświadcza: „My, świadoma część ludu, dla którego żył i cierpiał Mickiewicz, milczeć nie chcemy i nie będziemy“.

Według *Naprzodu,* odezwa centralnego komitetu robotniczego wzywa towarzyszy: 1) by zawiesili robotę, 2) by nie brali udziału w urzędowym obchodzie, 3) by „w dniu tym dla złożenia czci Mickiewiczowi zgromadzili się w innem miejscu, które w osobnem zawiadomieniu ma być oznaczonem.

Równocześnie wyszedł nr. 30 tajnego pisma *Robotnik* z dnia 10 grudnia — z wizerunkiem Mickiewicza. Prawie cały numer poświęcony jest Mickiewiczowi.

Z Berlina. Na uniwersytecie berlińskim ze stopniem *cum laude* panna Elsa Neumann otrzymała tytuł doktora medycyny. Panna Neumann pod kierownictwem profesora Warburga napisała rozprawę doktorską „O zdolności polaryzacyi odwracających się elektrodów“ *(Über die Polarisations Capacität umkehrbarer Elektroden),* egzamin ustny zdała przed profesorami Diltheyem z filozofii, Fuchsem z matymatyki, Warburgiem z fizyki i Plankem z fizyki. Jest to na uniwersytecie pierwsza promocya kobiety na doktora medycyny.

Na scenie teatru Lessinga rozpoczęła szereg gościnnych występów słynna Jane Heding z Théâtre français w Paryżu, jako Klara we „Właścicielu kuźnić“ Ohneta.

Zmarł prof. Wilhelm Vogel, znakomity fotochemik, profesor fotochemii i analizy spektralnej przy politechnice w Szarlottenburgu. Urodzony w r. 1834, jako syn kupca, oddał się badaniom przyrodniczym. W akademii przemysłowej w Berlinie studyował fizykę i chemię, od r. 1858 był asystentem Rammelsberga i Dovego, od r. 1860 asystentem w muzeum mineralogicznem. Szczególniej zajmował się fotografią, która, dzięki jego wynalazkom, doszła do wysokiego stopnia rozwoju. W r. 1878 Vogel znalazł linie ultrafijołkowe wodoru.

Kolonia austryacko-węgierska w Warszawie. W tych dniach w konsulacie generalnym austryacko-węgierskim w Warszawie odbyła się wspólna narada przedstawicieli kolonii austryacko węgierskiej, pod przewodnictwem wicekonsula, p. von Hempla. Obradowano nad ustawą projektowanego austro-węgierskiego Stowarzyszenia pomocy w Warszawie, co do którego ministeryum spraw wewnętrznych zażądało pewnych zmian i uzupełnień w ustawie przed jej zatwierdzeniem. Wskutek odezwy ministeryalnej w tym względzie postanowiono ustawę Stowarzyszenia pomocy austro węgierskiego *(Oesterreichisch-ungarischer-Hilfsverein)* przerobić, o co uproszono adw. przys. Bardzkiego, i po jej ponownem ułożeniu powtórnie prosić władze o zatwierdzenie owej instytucyi.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało kontrolorów cłowych: Ludwika Csalę i Wacława Zachariasiewicza, starszymi oficyałami cłowymi; oficyała cłowego Emila Kurowskiego starszym kontrolorem cłowym, oficyała cłowego Piotra Michaleskula kontrolorem cłowym; asystentów cłowych: Zygmunta Zarembę, Józefa Tuszyckiego i Kazimierza Rotha, tudzież poborców cłowych Rudolfa Hoberstorfera i Maryana Dobrowolskiego oficyałami cłowymi, wreszcie prowizorycznego asystenta cłowego Bronisława Seję i praktykantów cłowych Jana Dylskiego i Bronisława Sokola asystentami cłowymi.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 grudnia pochmurno, wieczorem deszcz; termometr od —5,6° C. doszedł do —1,6° C. Barometr od 3 dni opada zwolna.

Dnia 27 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru był 749,4 mm., termometru —3,6° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 28 grudnia: „Śpiący rycerze“, fantazya w 5 odsłonach z prologiem Sydona Friedberga, muzyka Michała Świerzyńskiego.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, że prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach trzy czasopisma:

„Przegląd literacki“,

organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości $1^1/_2$ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymują w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi,** otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po **90** ct. kwartalnie.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą:

Podczas świąt policya nie zabraniała składać kwiatów u stóp pomnika Mickiewicza; to też formalnie zasypano pomnik kwiatami.

W sobotę po południu Komitet budowy pomnika z ks. Radziwiłłem na czele udał się do ks. Imeretyńkiego, aby na jego ręce złożyć carowi podziękowanie za pozwolenie postawienia pomnika. Ks. Imeretyński bardzo uprzejmie przyjął Komitet i podobno szczególnie wyróżniał Sienkiewicza.

Pogłoski o dymisyi ks. Imeretyńskiego są przedwczesne, pomimo, że wymieniają już gen. Trockiego, jako domniemanego jego zastępcę. Nie da się zaprzeczyć jednakże, że pomiędzy ks. Imeretyńskim, a ministrem spraw wewnętrznych, powstało nieporozumienie z powodu uroczystości Mickiewiczowskiej. Imponująco spokojne zachowanie się ludności oddaje jednakże słuszność ks. Imeretyńskiemu, który lepiej, niż rząd centralny, oceniał sytuacyę i usposobienie ludności w Warszawie.

Krążą tu pogłoski, że w uniwersytecie kijowskim przyszło do zaburzeń studenckich z powodu kwestyi wysłania telegramu do Warszawy na uroczystość Mickiewiczowską.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 27 grudnia. *(Telef.)* Profesor Julian Oktawiusz Zachariewicz zmarł dziś nagle na anewryzm serca. Pogrzeb odbędzie się we czwartek po południu. Zmarły był jednym z najstarszych profesorów politechniki lwowskiej i przed tygodniem obchodził srebrny jubileusz wraz Marconim i Niedźwieckim. Urodził się w roku 1837 i jest twórcą wielu monumentalnych gmachów i kościołów; był także jakiś czas posłem do Rady państwa.

Lwów, 27 grudnia. *(Telefonem)* Hr. Włodzimierz Dzieduszycki zachorował niebezpiecznie na zapalenie płuc.

Tarnów, 27 grudnia. Umarł tu prokurator Stanisław Nenyczka.

Tarnopol 27 grudnia. Podczas świąt przyszło do bójki między manipulantami sądowymi. Niejaki Kerdela wymierzył policzek Seduniakowi i położył go trupem na miejscu.

Nowy Sącz, 27 grudnia. Izba radna wstrzymała śledztwo przeciw magistrowi farmacyi, Maryanowi Doskowskiemu (Zobacz Kronikę Przyp. Red.), a sądowi w Krościenku nakazała czynić poszukiwania przeciw nieznanemu dotąd sprawcy podpalenia kaźni, w której uwięziony jest Emil Doskowski.

Zbaraż, 27 grudnia. Wczoraj odbyło się tu przy udziale około 200 włościan i ruskich radykałów zgromadzenie wyborcze, na którem poseł na Sejm krajowy, Ostapczuk (ruski radykał), zdał sprawę ze swych czynności poselskich. Obradom zgromadzenia, któremu przewodniczył jeden z przywódców ruskiego radykalizmu, adwokat tarnopolski dr. Daniłowicz, przysłuchiwali się także: starosta Brodnicki i zastępca prezesa Rady powiatowej ks. Zajączkowski.

Ostapczukowi uchwalono wotum ufności, poczem zgromadzenie przyjęło 3 rezolucye, domagające się: 1) powszechnego, tajnego, bezpośredniego głosowania; 2) podziału Galicyi na ruską i polską, z dwoma Sejmami; 3) reorganizacyi gmin i wogóle autonomii.

Wiedeń, 27 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza, że cesarz zamianował dra Alberta Werunsky'ego zastępcą marszałka krajowego Czech dla kierownictwa Wydziałem krajowym.

Generał-major August Tempis, komendant miasta Lwowa, przeniesiony został w stan spoczynku; jego następcą zamianował cesarz gen.-majora Józefa Panatowskiego.

Wiedeń, 27 grudnia. *Wiener Ztg* donosi, że minister kolei zamianował wicesekretarza ministeryalnego, dra Kazimierza Artwińskiego, sekretarzem ministeryalnym, starszego zaś inżyniera, Bronisława Magierowskiego, powołał do służby w ministerstwie kolejowem.

Wiedeń, 27 grudnia. *(Telefonem.)* Spełniono tutaj zgrozą przejmujące morderstwo. Pod dozorem policyi zostającą Franciszkę Hofer znaleziono w jej mieszkaniu pokaleczoną w okropny sposób. Cały brzuch wyciął jej morderca; wnętrzności rozrzucone były po pokoju. Mordercy dotąd nie ujęto.

Paryż, 27 grudnia. Parlament odroczył się do 10 stycznia.

Paryż, 27 grudnia. Wczoraj przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko pani Paulmier, która we wrześniu strzeliła z rewolweru do Olivier'a, redaktora dziennika *Laterne.* W sali obrad zgromadziło się bardzo liczne audytoryum, zwłaszcza dam było wiele.

Pani Paulmier składała zeznania bardzo spokojnie i na pytanie przewodniczącego oświadczyła, że chciała zabić Milleranda i w ten sposób pomścić honor własny, jakoteż swego dziecka.

Sąd przysięgłych skazał panią Paulmier na zapłacenie odszkodowania Olivier'owi w kwocie 15.000 franków.

Londyn, 27 grudnia. *Biuro Reutera* donosi z Johanesburga, w Transwaalu, że w ubiegły poniedziałek zastrzelił tamże policyant boër Anglika Edgara, poczem wypuszczono tegoż policyanta na wolność za kaucyą 200 ft. szterlingów.

Z okazyi tego zajścia odbyli onegdaj zamieszkali tamże Anglicy zgromadzenie, na którem postanowiono wysłać do królowej Wiktoryi petycyę, z prośbą, aby wydała rozporządzenie swemu przedstawicielowi w Transwaalu, mające na celu wzięcie w obronę poddanych angielskich przed tyranią policyi boerów i niesprawiedliwością sądów miejscowych.

Podczas tego zgromadzenia, w którem również wzięła udział pewna ilość tuziemców, przyszło do bójki na kije. Trzy osoby aresztowano. Wicekonsul angielski obiecał przesłać petycyę poddanych angielskich do Londynu.

Londyn, 27 grudnia. *Biuro Reutera* donosi, że władze chińskie oświadczyły posłowi francuskiemu w Pekinie, iż nie są w stanie w drodze układów wydobyć z rąk powstańców w prowincyi Secsuan, schwytanych przez nich misyonarzy francuskich.

Madryt, 27 grudnia. Stan zdrowia prezydenta ministrów, Sagasty, nie pogorszył się.

Dzienniki w Santander zawiesiły wydawnictwo skutkiem surowej cenzury, względem nich wykonywanej.

Castelar, przywódca republikanów hiszpańskich, rozchorował się na zapalenie płuc.

Madryt. 27 grudnia. Uchodzi tu za pewne, iż marszałkowie: Campos, Blanco, Lopez i Rivera sprzeciwiają się energicznie ewentualnemu wstąpieniu gen. Weylera do gabinetu, który utworzony będzie po ustąpieniu Sagasty.

Konstantynopol, 27 grudnia. *Agence de Constantinople* zaprzecza pogłosce o rzekomej ucieczce czterech sekretarzy pałacowych z Ildizkiosku do Genewy, jakoteż pogłoskom, podanym przez niektóre dzienniki paryskie, o pogorszeniu się stanu rzeczy w Jemenie.

Petersburg, 27 grudnia. Car Mikołaj i carowa Aleksandra Teodorówna wyjechali z Liwadyi do Carskiego Sioła.

Waszyngton, 27 grudnia. Powrócili tu delegaci amerykańscy, należący do paryskiej komisyi pokojowej hiszpańsko amerykańskiej i przedłożyli prezydentowi Mac Kinley'owi traktat pokoju, który zostanie przedłożony senatowi, zaraz po zebraniu się kongresu.

Uroczystości Mickiewiczowskie.

Lozanna, 27 grudnia. Podczas sobotniego, uroczystego zgromadzenia na cześć Mickiewicza, którego pamięci poświęcono tablicę, przewodniczył p. Laskowski, a honorowe prezydyum oddano przedstawicielowi rządu kantonalnego p. Virieux. Sala była przepełniona publicznością, zarówno polskiej, jak innych narodowości. Polacy przybyli w pochodzie, ze sztandarem narodowym na czele.

W zastępstwie obecnego wprawdzie, ale czującego się chorym prof. Kallenbacha, wygłosił jego odczyt p. Giroud. (?) — Pułkownik Jeż Miłkowski w pięknej mowie wspomniał o równoczesnym akcie odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie, a rektor uniwersytetu Comdes sławił gorący patryotyzm Polaków.

W zgromadzeniu panował przez cały ciąg uroczystości wielki zapał dla narodu polskiego i dla największego naszego poety.

Nadesłano mnóstwo depesz z życzeniami z wszystkich części Polski i od Polaków na obczyźnie. Przybyło także wielu delegatów. Uroczystość zakończyła się o godz. 4 popoł. zwiedzeniem wystawy prasy.

Rychnów, 27-go grudnia. W Usti nad Orlicą (Czechy) urządziła wczoraj tamtejsza *Beseda Komensky'ego,* stowarzyszenie narodowych robotników, uroczystość ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Mickiewicza. Przemawiał „O życiu Mickiewicza“, i deklamował po polsku znany tłómacz z polskiego, były wojskowy i polityczny więzień w Przemyślu, szczery przyjaciel Polaków, p. J. Hrużka.

Podobne obchody będą wkrótce urządzone także w Kostelci nad Orlicą, w Rychnowie nad Kniażną i w wielu innych miejscowościach czeskich.

Sytuacya w Austryi i na Węgrzech.

Wiedeń, 27 grudnia. *(Telefonem.)* Poseł dr. Steinwender zawiadomił prezesa niemieckiego klubu ludowego, że występuje z tego klubu. To postąpienie swoje motywuje Steinwender tem, że chce położyć kres agitacyi, przeciwko sobie skierowanej, i zachować wolną rękę w działalności parlamentarnej. Na czwartek zwołuje Steinwender zgromadzenie wyborców do Bielsk. Od usposobienia i uchwały tego zgromadzenia zależeć będzie, czy Steinwender wogóle nadal posłować będzie.

Praga, 27 grudnia. *Narodni Listy* donoszą, że minister Dipauli wydał rozporządzenie, wprowadzające w wewnętrznem urzędowaniu na pocztach i telegrafach w Czechach — język czeski.

Budapeszt, 27 grudnia. Obawy, iż dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej będzie bardzo burzliwe, zawiodły zupełnie. Posiedzenie było nadspodziewanie spokojne. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego Madarasza, wystąpił Bolgar z interpelacyą do Banffy'ego, jakie zdolności zawyrokowały o mianowaniu Szecheny'ego ministrem *a latere.* Banffy, słuchany wśród powszechnego w Izbie spokoju, odpowiedział, że Szechenyi posiada wszelkie zalety na godność ministra.

Wielki Beeskerek, 27 grudnia. Tutejsi wyborcy uchwalili wotum zaufania dla rządu i stronnictwa liberalnego.

Sejmy krajowe.

Lwów, 27 grudnia. *(Telefonem.) Słowo Polskie* dowiaduje się, że orędzie cesarskie do Sejmu galicyjskiego będzie krótkie i nie będzie zawierać żadnych momentów politycznych. W orędziu wyrażone będzie podziękowanie cesarskie za adres do tronu i zapewnienie o łasce monarszej.

W gmachu sejmowym przygotowane jest wszystko na przyjęcie posłów. Koło sejmowe zbiera się na posiedzenie jutro wieczorem.

Praga, 27 grudnia. Grupa narodowców niemieckich Sejmu czeskiego uchwaliła pozostać w abstynencyi i nie brać udziału w pracach sejmowych. Postępowcy niemieccy również nie przekroczą progów sejmowych.

Orędzie cesarskie do Sejmu czeskiego ma w ogólnych wyrazach zapewniać o swobodnym rozwoju autonomii krajowej.

Praga, 27 grudnia. Poseł Herold i tow. wnieść mają w Sejmie czeskim interpelacyę do namiestnika w sprawie opłakanego położenia finansów czeskich. Interpelanci podniosą anormalną wysokość dodatków do podatków i długi krajowe, kończąc zapytaniem, czy rząd okaże gotowość do uregulowania finansów krajowych.

Rosya przeciw Niemcom.

Petersburg, 27 grudnia. *Rosyjska Agencya telegraficzna* donosi: Skutkiem wydalań poddanych rosyjskich z granic Rzeszy niemieckiej postanowił rząd rosyjski — jak twierdzi obiegająca pogłoska — zastosować podobny środek wobec poddanych niemieckich, mieszkających w Rosyi, którzy w jej granicach nietylko znajdują zarobek, ale także dorabiają się wielkich majątków. Częściowe choćby zastosowanie tego środka przyniesie Niemcom olbrzymie straty.

Sprawa Dreyfusa.

Wiedeń, 27 grudnia. *Politische Correspondenz* otrzymuje wiadomość z Paryża, z kół dobrze poinformowanych, że **Dreyfus ma być niebawem sprowadzony do Francyi.** Śledztwo trybunału kasacyjnego zbliża się ku końcowi, i jak mówią, wyroku trybunału w tej sprawie należy się spodziewać pod koniec stycznia.

Paryż, 27 grudnia Trybunał kasacyjny przesłuchiwał wczoraj byłego ministra Barthou.

Dżuma.

Kair, 27 grudnia. Z powodu coraz silniej występującej w Indyach i na Madagaskarze dżumy władze tutejsze zarządziły daleko idące środki ostrożności, celem niedopuszczenia, aby statki, przepływające kanał Suezki, zawlokły tę zarazę do Egiptu.

Plymouth, 27 grudnia. Chorego na dżumę podróżnego, który przybył na pokładzie statku Golconda, nie pozwolono na ląd przenieść, lecz pozostawiono go w oddziale szpitalnym tegoż statku.

Londyn, 27 grudnia. Jeden ze statków kompanii angielsko indyjskiej, który zawinął do Plymouth, przywiózł na swym pokładzie jedną osobę, która zachorowała z objawami dżumy. Chorego wysadzono na ląd.

Tananarivo, 27 grudnia. Dżuma dotychczas ogranicza się tylko na Tamatave. Liczba ofiar od samego początku epidemii wynosi 108. Na wyspach Réunion i Mauritius zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Katastrofy i wypadki.

Budapeszt, 27 grudnia. *Węgierskie biuro korespondencyjne* donosi: Pociąg osobowy Nr. 117, który o godzinie 11 w nocy odszedł z Wiednia w dniu 24 grudnia, zatrzymał się o godzinie 4 rano na stacyi Neuhäusel. W chwili, gdy miał opuścić tę stacyę zetknął się on z pociągiem roboczym Nr. 117 II., skutkiem fałszywego nastawienia zwrotnicy. Pięć wagonów zostało rozbitych; dwóch podróżnych odniosło ciężkie a trzynastu lekkie rany. Pociąg osobowy z trzygodzinnem opóźnieniem przybył do Budapesztu.

Neuhäusel, 27 grudnia. Wedle najnowszych wiadomości, zostało, przy zderzeniu pociągów, 30 osób rannych, z tych 2 ciężko.

Wiedeń, 27 grudnia. Podczas świąt zachorowało w Brigittenau 5 osób wśród oznak otrucia, z których żona stróża nocnego, Anna Beil, umarła. Stwierdzono, iż wszystkie osoby spożyły z restauracyi sprowadzony strudel z jabłek. Strudel ten, przez fatalną pomyłkę, zamiast cukrem, posypano arszenikiem.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Skład fortepianów
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 39. 1801

Koszule białe i kolorowe, kołnierze i mankiety w najnowszych fasonach i deseniach, oraz wszelkie przybory do polowania i podróży
poleca
MAGAZYN „AU BON MARCHE“
FILIPA EILE
w Krakowie — Rynek Główny. Telefon Nr. 119.

Chów zwierząt domowych. Pośród firm, które zajmują się wytworem i sprzedażą artykułów dla koni i środków weterynaryjnych, pierwsze miejsce należy się bezsprzecznie firmie Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu. Od r. 1853 firma ta puszcza w handel tylko najlepsze wyroby. Jak inne jej wyroby w swoim czasie prędko zyskały sobie rozgłos i do dziś dnia się utrzymały, tak i teraz patentowane przepaski gumowe i inne przyrządy, koniom do ochrony nóg służące, właściciele koni przychylnie powitali. Firma Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu wysyła na żądanie zadarmo i opłatnie ilustrowane cenniki, w których lubownicy sportu mogą znaleść niejedną nowość. (2101)

IGNACY SLEBODZINSKI,
emer. c. k. naczelnik sądu,
obrońca w sprawach karnych,
otworzył kancelaryę w domu przy ulicy Rajskiej, L. 4, I piętro, w Krakowie.
Przyjmuje od godz. 8 do 12 rano i od 3 do 6 po południu. 1460 ?

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 27 grudnia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	35
„ „ srebrna	10	25
4% renta austryacka złota	120	5
4% „ „ koronowa	10	75
4% „ węgierska złota	120	35
4% „ „ koronowa	97	65
Akcye Banku austro-węgierskiego	941	—
„ kredytowe	362	50
Londyn	120	65
Marki	59	$02^1/_2$
20-to Markówki	11	80
20-to Frankówki	9	$56^1/_2$
Włoskie banknoty	44	30
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	158	25
Losy tureckie	57	60
Akcye Anglobanku	156	75
„ Unionbanku	295	75
„ Bankverein	267	50
„ Laenderbanku	238	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	295	50
„ „ Południowej	64	25
„ „ Elbethal	261	—
„ „ Nordbahn	3520	—
„ „ Staatsbahn	365	62
„ „ Alpine	198	50
„ Tureckie Tabaczne	124	—
Ruble	127	25
Berlin, 27 grudnia 1898.		
Banknoty austryackie	169	60
Krótki Wiedeń	169	30
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	—	—
$4^1/_2$% Listy polskie	100	40
Renta włoska	93	70
Akcye kredytowe austryackie	226	50
Ruble Ultimo	216	—
Wiedeń, 27 grudnia 1898.		
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	9	60
Żyto na jesień	8	38
Owies na jesień	6	14
Kukurydza	5	25

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 27 grudnia 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	127	75
Marki niemieckie	58	85	59	20
Franki papierowe	47	50	48	—
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	100	25	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	75	95	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	50	98	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	60	28	60
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	375	—	385	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	294	50	296	—

Dobra, nie wiele kosztująca kuchnia.

Przyprawa do rosołu Maggi jest jedyną w swoim rodzaju, ażeby każdy rosół i każdy słaby bulion w jednej chwili stał się nadspodziewanie dobrym i posilnym — wystarczy kilka kropel. W orygin. flaszeczkach po 50 groszy (25 ct.) dostać można we wszystkich handlach łakoci, towarów kolonialnych i drogueryach. **Oryginalne flaszeczki napełnia się napowrót Maggiego przyprawą do rosołu bardzo tanio.** 2085

Towarzystwo wydawnicze
we Lwowie
poleca wydawnictwa:

Maurycy Zych. Syzyfowe prace, powieść osnuta na stosunkach szkolnych w Królestwie (bardzo dobry podarek dla młodzieży . . . . . zł 1·50
Jan Kasprowicz. Krzak dzikiej róży, poezye, z portretem poety . „ 1·80
Dr. Marcin Ernst. O końcu świata i kometach, z powodu przepowiedni końca świata na r. 1899, rozprawa popularno-naukowa . . „ —·75
Tadeusz Korzon. Zamknięcie dziejów wewnętrznych Polski za Stanisława Augusta . . . . . „ —·40
Stanisław Witkiewicz. Sztuka i krytyka . . . . „ 4·—
Zdzisław Dębicki. Ekstaza, poezye . . . . „ 1·30

Wydawnictwa nabywać można we wszystkich księgarniach i bezpośrednio w administracyi Towarzystwa. 2130 3 4
we Lwowie, ul. Pełczyńska 1.
Przy przesyłce pocztą książek wartości ponad 1 złr. kosztów przesyłki nie liczymy.

WIELKĄ ILOŚĆ
kapeluszy dla mężczyzn chłopców i dziewcząt
z sezonu 1898 r., ma pewna fabryka do odstąpienia zaraz za niską cenę, dla braku miejsca do przechowania. Zgłoszenia pod „Vortheilhaft P. L. 1729" przyjmuje: **Rudolf Mosse w Pradze.** 2020 3 3

Handlowa
Spółka rybacka „Union"
w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem,
sprzedaje we własnej hali na Wiśle i we filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 1978 37 56

Bulion parą gotowany, przewyborny, z dziczyzny i drobiu, odznaczony medalami wielkiemi na wystawie w Krakowie i we Lwowie, po 5 złr., 6 złr., 7 złr. 50 ct. (z truflami), za kilo; dla chorych po 10 złr., nadzwyczaj posilny;
Pasztet z gęsich wątróbek, jak sztrasburgski, z truflami 2 złr., bez trufli po 1 złr. 50 ct. funtowa puszka;
Półgąski po litewsku wędzone, 1 klgr. 2 złr.;
Koce na konie z owczej wełny, domowego wyrobu, bardzo trwałe, 150 ctm szerokie, a 170 ctm długie, w pasy pąsowe z czarnem, lub białe z czarnem, po 6 złr. 50 ct. sztuka, 1933 12 18
poleca **Zarząd Dworu Łapszyn, poczta Brzeżany.**
Z powodu licznych wysyłek prosimy o wczesne zamówienia, aby uniknąć zwłoki.

Domowe wodociągi
z poręczeniem technicznej doskonałości — urządza i poleca
Ant. Kunz
w HRANICACH (Morawy)
(Mähr. Weisskirchen),
największa osobliwa Fabryka wodociągów, pomp i motorów.
Prospekty i ofiicenia w przyhiżeniu na żądanie za darmo i opłatnie.
1953 13 30

Nowość! Nowość!
HANDEL
pod firmą
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie (Rynek gł.)
poleca oprócz wszelkich toaletowych artykułów i perfumeryi,



jako nowość:
MYDŁA
z marką pocztową
ze słyn. fabryki Oehmig-Weidlich w Saksonii.

UWAGA. W opakowaniu każdego kawałka mydła znajduje się wewnątrz **wartościowa marka pocztowa z różnych części świata.**

Powyższy handel posiada **wyłączne zastępstwo** „Mydła z marką pocztową" w kraju, udziela zatem pp. Kupcom przy zamówieniu większej ilości odpowiedni rabat. 1720 19 24

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie, Rynek gł. L. 25,
jako wyłączne Zastępstwo Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie,
zawiadamia strony interesowane, iż **wypłaca na rachunek tegoż Towarzystwa zapadłe kupony oraz wylosowane Listy Zastawne.**
Wypłaty uskutecznia w godzinach kasowych
Kantor Wymiany
znajdujący się w lokalu parterowym. 2140 1 3

41 rok istnienia.
TYGODNIK MÓD i POWIEŚCI
Pismo ilustrowane dla kobiet,
wychodzi co tydzień w formacie wielkiego arkuszu i zawiera prócz powieści oryginalnych i tłómaczonych, rozmaitych artykułów literackich, korespondencyj o modach z Paryża, przepisów kucharskich i z dziedziny gospodarstwa domowego.
Oddzielny dodatek ilustrowany
poświęcony wyłącznie **modom** (do **2000** rysunków w ciągu roku), nadto **co miesiąc** dołącza **wielki arkusz z krojami** i wzorami robót kobiecych.
Agencya główna na Kraków i Zachodnią Galicyę w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego.**
Cena prenumeraty w **Krakowie:** kwartalnie złr. 1·80, na prowincyi złr. 2·20. 2123 4 6
Redaktor **Jan Sklwski.**



Gwarancya pięcioletnia.
Najlepsze maszyny do szycia i haftu
SINGERA
pierścieniowe, czółenkowe, **Vibrating Shutle** itd., jakoteż **wszelkie części składowe** poleca fabryczny skład **oryginalnych Maszyn do szycia** MICHAŁA KAMHOLZA, 1951 12 104
Kraków, ul. Floryańska 34.

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 1938 15 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

PIĘKNA REALNOŚĆ
w śródmieściu, bardzo korzystnie dla budowy położona, z dwoma frontami do głównych ulic, **jest z powodu działu majątkowego zaraz do sprzedania.**
Wiadomość: **Ul. Floryańska L. 8, I. piętro, drzwi na lewo.** 1997 11 15

Miód.
Miodosytnia w Podgórzu przy Krakowie
wysyła za zaliczką miód najlepszego gatunku w blaszankach nowych po 4 litry, po następujących zniżonych cenach:
Miód Kościuszkowski Nr. 1 korzenny lub słodki . . . po **20** ct. za litr
„ „ Nr. 2 półdubeltowy korzenny lub słodki „ **30** „ „
„ „ Nr. 3 najlep. dubeltowy „ „ „ **40** „ „
jakoteż i inne stare miody od **30** ct. do **5** złr. za butelkę.
Dla P. T. sprzedających oraz dla Kółek rolniczych ceny znacznie niższe. Za blaszankę dolicza się **30** ct.
Zamówienia pocztą uskutecznia się natychmiast.
O dokładny i wyraźny adres zamawiającego uprasza się. 2131 5 30
Polecając się łaskawym względom, kreśli się z poważaniem
Miodosytnia w Podgórzu, ul. Twardowskiego 5 przy Krakowie.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 97 53 0
znakomitych tutek nieklejonych.
Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

ABRICOTINE ABRICOTINE
ABRICOTINE
WYBORNY LIKIER
Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu: L. Garnier
ENGHIEN-LES-BAINS (Francja)
1945 4 12

OTWARCIE SKŁADU
Płócien i Bielizny.
Niniejszem mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż otworzyłem **w KRAKOWIE przy ulicy Stradom pod Nr. 5,**
Wielki Skład Płocien,
Szyrtyngów angielskich, Bielizny stołowej,
Drelichu na materace i story, Kap, Kolder i Kocy, jakoteż **wielki wybór Bielizny gotowej własnego wyrobu i Bielizny oryginal. Prof. Jaegera,** oraz różne artykuły w zakres ten wchodzące
Polecając się łaskawym względom, kreślę się z szacunkiem 2112 3 8
Izak Wikler.

5000 złr.
Poszukuję kupca na I-szą hipotekę (5000 złr.) z $6\frac{1}{2}$%. Bliższa wiadomość i zgłoszenia: **M. S. 5000** poste restante **Kraków.** 2141 2 3

Nowo otwarty
Handel korzenny i delikatesów
pod firmą
Natalia Irlowa
Kraków, róg ul. Garbarskiej i Łobzowskiej,
poleca P. T. Publiczności: **wódki** oryg. wszelkiego gatunku, **wina stołowe, piwo okocimskie,** oraz w najlepszych gatunkach **kawę, herbatę, sardynki, sery, wędliny** i wszelkiego rodzaju **zakąski** zimne i gorące. — Elegancki pokój do śniadań i **sala bilardowa.**
2107 3 3 Z uszanowaniem
Natalia Irlowa.

Koń, używany **wolant i szorek za 310 złr.** do sprzedania. — Także pojedynczo. — **Pollak** w Krakowie, przy ulicy Topolowej pod L. 38, stajnia. 2096 10 10

Na Gwiazdkę
poleca swoje własne towary, oraz przyjmuje wszel. zamówienia i wykonywuje w krótkich terminach i po cenach umiarkowanych
MAGAZYN WYROBÓW ZŁOTYCH I SREBRNYCH
B. ARMATOWICZA, Jubilera,
Rynek gł. L. 17 w Krakowie.
2018 10 10



Autom. łapki.
Na **szczury** złr. 2·—, na **myszy** złr. 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jedną noc, nie budzą podejrzenia i same się ustawiają. Wszędzie jak najlepsze wyniki. Wysyłka za zaliczką.
M. Feith w Wiedniu, II., Taborstrasse Nr. 11/b. 2115 2 6

Skład płócien.
Skład sukna. **Skład dywanów.**
J. BUCHNER
Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 2066 7 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,
Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**
Skład chodników.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
w Krakowie
wypłaca swym Członkom, począwszy od dnia 2-go stycznia 1899 roku, od udziałów wpłaconych przed dniem 1-ym października 1898 r.
4 procent
jako zaliczkę na dywidendę za rok 1898 w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie, za okazaniem książeczki udziałowej.
Zarazem zawiadamiamy naszych klientów, iż z powodu zamknięć rocznych rachunków — biura nasze oraz Filii we Lwowie **będą w dniach 29-ym, 30-ym i 31-ym grudnia b. r. zamknięte;** prosimy zatem o wcześniejsze załatwienie interesów.
Kraków, dnia 16-go grudnia 1898 r.
DYREKCYA.
(Przedruku nieopłacamy). 2109 3 3

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI
PETROF
SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Pijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.